Nr. 13 | Należytość poczt. opłacono gotówką | Lwów, czwartek 17 stycznia 1929 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.
Administracja: Lwów, Szajnochy 2 Telefon: 19-87.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Potrzeba wzmocnienia podstawowych i zasadniczych praw obywateli i parlamentu

Plenum Sejmu. — Debata nad rewizją konstytucji.

WARSZAWA, 15. 1. (Tel. wł.). Na wstępie dzisiejszego posiedzenia sejmu, marszałek zawiadamia o zmianie na stanowisku ministra sprawiedliwości. Pos. Wałnicki (Selrob) zgłasza do porządku dziennego wniosek o rozruchach w Batiatyczach.

Następnie przystąpiono do sprawozdania komisji konstytucyjnej o wniosku Bebe w sprawie rewizji konstytucji i do sprawozdania komisji regulaminowej w sprawie dodatkowego regulaminu w związku z rewizją konstytucji. Obie te sprawy traktowano łącznie. Pierwszą referował pos. Piłsudski (Bebe), drugą pos. Piasecki (Bebe).

W dyskusji pierwszy zabrał głos pos. Komarnicki (Kl. N.). Następnie przemawieli: pos. Bagiński (Wyzwolenie), który złożył kilka poprawek oraz tow. Lieberman.

Przemówienie tow. Liebermanna.

Z. P. P. S. będzie głosować za wnioskiem komisji o przystąpienie bezwłocznie do rewizji konstytucji, to znaczy w dalszym rzędzie za otwarciem procedury rewizyjnej, po otwarciu, której posłowie i rząd mają możność zgłoszenia wniosków o zmianę konstytucji. Uważamy, że nie wszystko w konstytucji jest doskonałe. Jeśli w opinji publicznej podnoszą się głosy za rewizją, to parlament nie może być głuchy na to żądanie. Gdy postawimy pytanie do czego ma prowadzić rewizja to się rozminiemy z panami wnioskodawcami. Na czele konstytucji są przepisy 1) Polska jest republiką 2) w tej republice władza zwierzchnia należy do narodu. Przepisy święte i nienaruszalne. Twórcy konstytucji marcowej zbytnio ufali poczuciu demokratycznemu władzy wykonawczej i dlatego nie stworzyli dość silnej rękojmi dla obrony podstawowych praw ludności. Otworzyły się w konstytucji z 1921 r. kryjówki, **skąd skierowywane ataki przeciw ustrojowi demokr. te kryjówki chcemy zlikwidować za pomocą rewizji.**

Podnoszą żądanie wzmocnienia władzy — **zdaniem naszem władza Prezydenta Rzplitej jest dość szeroka.** Prezydent jest zwierzchnikiem siły zbrojnej, jest zwierzchnikiem urzędników, zamyka, otwiera, odracza, rozwiązuje sejm i senat, podpisuje ustawy, ma prawo łaski i jest nieodpowiedzialny. Czy potrzeba większego rozszerzenia tej władzy? **Jeśli co trzeba rozszerzyć przy rewizji, to prawa obywateli i prawa parlamentu, który jest reprezentantem woli większości obywatelskiej. Obok silnej władzy musi być silny parlament.** (Oklaski na ławach PPS.) Co zrobiono z prawa parlamentu do kontroli budżetu. Rząd rokrocznie przekracza ustawę budżetową o grube setki miljonów, nie uważając za stosowne nawet usprawiedliwić się i żądać w parlamencie zatwierdzenia. **To jest przekreślenie konstytucji, to jest przekreślenie parlamentu. A nie ma demokracji bez praw parlamentarnych.**

Kto bierze w usta słowo „demokracja" musi nam przyznać rację. Wszyscy posłowie z obecnego rządu są gorącymi przyjacielami demokracji i tylko sejm poniża, osłabia i tamuje tę demokrację. **A więc demokracja ta jest abstrakcją, gdy żywy parlament jest pomiatany i deptany. Z tą taktyką trzeba skończyć.** Rzekomi przyjaciele demokracji idą za hasłami ustroju dyktatorskiego. Hasło brzmi: bić parlament, poniżać go, zdeptać, obalić. A wtedy runie demokracja. Droga będzie otwarta do jedynowładztwa lub dla oligarchji. Będziemy więc, jak powiedziałem, w toku rewizji pracować **nad wzmocnieniem podstawowych i zasadniczych praw obywateli i parlamentu.**

Nie mogę pominąć pogłosek, które są lansowane, nawet przez poważne osobistości, mówię nie o zamachu stanu, teraz to się inaczej nazywa, **mówię o oktrojowaniu konstytucji.** Od chwili oktrojowania w Jugosławji, szereg ludzi w Polsce powiada: teraz na nas przyszła kolej, a ja zapytam kiedy to Polska szukała natchnienia dla czynów wielkich na półwyspie bałkańskim. Polska, jeśli chce zostać wierna swemu posłannictwu cywilizacji, trzeba by jak dotąd miała wzrok utkwiony w cywilizację, kulturę i obyczaje Zachodu. Niech koła decydujące jeśli istotnie jest planowane oktrojowanie, niech bardzo gruntownie rozpatrzą sprawę zanim do czynu przystąpią, niech sobie nie dają wmówić dziennikom rządowym, że ludność chłopska i robotnicza nie rozzumie, że oktrojowanie to poprostu gwałt, niech pamiętają, że masy pracujące do przedstawicielstwa narodu nie odnoszą się z pogardą, nienawiścią i szyderstwem, jakie bije ze szpalt gazet rządowych.

Gwałt popełniony na konstytucji będzie uważany przez masy za pogwałcenie woli większości obywateli.

Położenie międzynarodowe Polski nie jest bardzo wesołe. Czy jest mądrą i roztropną rzeczą rzucać teraz w umysły ludności tak silny rozdźwięk. Władza jest aż nazbyt silna w Polsce, to odczuwamy codziennie. Pokolenia walczyły o ojczyznę i **Polska jest wolną ale nie dość, że Polska jest wolna i Polacy muszą być wolni!** O to walczyć będziemy. (Burzliwe oklaski na ławach lewicy).

Pos. Dąbski złożył imieniem Str. Chł. oświadczenie, że obecna sytuacja polityczna nie ma szans polepszenia, natomiast są szanse jej pogorszenia w duchu reakcji faszystowskiej. Z tych powodów sprzeciwia się wnioskom wszczęcia tak zwanego postępowania rewizyjnego.

Następnie przemawiał pos. Winiarski (Kl. N.) poczem dyskusję odroczono.

Po przemówieniach i referatach pos. Hartglasa, tow. Czapińskiego, i pos. Michałkiewicza przystąpiono do wniosku Selrobu w sprawie zajść w Batiatyczach, domagającego się pociągnięcia do odpowiedzialności czynników administracyjnych, które zawiniły w tej sprawie, poczem sprawę tę odesłano do komisji administracyjnej.

Następnie tow. Kwapiński referował nagłość wniosku Z. P. P. S. w sprawie nowelizacji ustawy o reformie rolnej. Nagłość wniosku przyjęto w imiennem głosowaniu 151 głosami przeciw 129.

Następne posiedzenie we wtorek 22. bm.

Nieobecność przedstawiciela min. spraw wojskowych w czasie obrad.

WARSZAWA, 15. I. (Tel. wł.). Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia komisji budżetowej, budżet ministerstwa spraw wojsk. Budżet referował pos. Kościałkowski. Zwraca ogólną uwagę nieobecność przedstawicieli min. spraw wojsk. Tow. Czapiński podkreśla fakt nieobecności przedstawiciela omawianego resortu i zapytuje dlaczego. — Tow. Czapiński zgłasza wniosek w tej sprawie.

Pos. Rataj sprzeciwia się wnioskowi tow. Czapińskiego. Tow. Czapiński wycofuje wniosek.

Pos. Woźnicki zgłasza wniosek z powodu nieobecności delegatów MSWojsk. i pos. Czetwertyński wniosek o odroczenie posiedzenia.

Poseł Kościałkowski oświadcza, iż marszałek Piłsudski informował go, że jeżeli sam nie będzie na komisji budżetowej i jeżeli nie przyśle swych przedstawicieli, to tylko dlatego, że obawia się, że na posiedzeniu komisji mogłyby zajść przykre incydenty, obraźliwego ustosunkowania się do oficera jako takiego i nie chce wywoływać konfliktu przez ostre reagowanie, tak jak tego honor oficera wymagałby, nie chce być osobiście, ani również przysłać swych przedstawicieli na komisję.

Wywiązała się żywa dyskusja w której brali udział tow. Czapiński, pos. Roja (Str. Chł.), Woźnicki, Rataj. Przystąpiono do głosowania. Wniosek pos. Czetwertyńskiego odrzucono. Wniosek pos. Woźnickiego zmodyfikowano i przyjęto część I, stwierdzającą, iż obrady komisji nie powodowały obrazy armji 12 głosami przeciw 11, część II, iż komisja nie przyjmuje motywów nieobecności przedstawiciela min. spr. wojsk. przyjęto 13 gł., przeciw 8, i część III o przystąpieniu do obrad nad budżetem min. spr. wojsk. uchwalono 14 głosami.

Straszne stosunki sanitarne w cynkowni Giesche'go.

WARSZAWA, 15. 1. (AW). „Kurjer Czerw." donosi z Katowic, że władze zwróciły uwagę na stosunki sanitarne panujące w elektrycznej cynkowni Sp. Akc. Giesche w Rozdzieniu. Nowy system produkcji cynku wytwarza gazy zabójcze dla życia robotników. Nawet specjalne amerykańskie maski gazowe nie dają robotnikom należytej ochrony. W Stanach Zjednoczonych władze nie udzieliły pozwolenia na budowanie tego rodzaju zakładów. Władze polskie po zbadaniu cynkowni w Rozdzieniu postanowiły nakazać jej zamknięcie.

—o—

30.000 zmarłych na grypę.

NOWY JORK, 15. 1. Liczba zmarłych na grypę w Stanach Zjednoczonych dochodzi do 30 tys. Od 1 stycznia w samym Nowym Jorku w urzędzie sanitarnym zanotowano 1 tysiące nowych wypadków grypy.

POŻAR FABRYKI W KATOWICACH.

KATOWICE, 15. 1. (AW). W fabryce budowy mostów pożar zniszczył halę konstrukcyjną. Szkody znaczne. Stu robotników straciło pracę.

—o—

Socjalistyczny charakter budżetów gminnych

Gospodarka gminna należy do zakresu przedsiębiorczości społeczno-ekonomicznej, która prawdopodobnie najprędzej doprowadzi cały szereg gałęzi gospodarstwa narodowego do socjalizacji i uspołecznienia. — Działalność gminy polegać musi przedewszystkiem na zaopatrywaniu ludności, należącej do gminy, w artykuły pierwszej potrzeby, jak gaz, elektryczność, wodę, komunikację — gmina musi się zajmować bezpieczeństwem publicznem jak pożarnictwem, inspekcją budownictwa i t. p., ma za zadanie roztoczyć nad mieszkańcami skuteczną opiekę społeczną i t. d.

Im większą liczbą socjalistycznych radnych i członków Magistratu może się wykazać gmina,

tem wydatniej korzysta ludność pracująca,

stanowiąca większość gmin miejskich, ze świadczeń użyteczności publicznej.

Widomym wynikiem polityki komunalnej, stosowanej w poszczególnych gminach, jest każdorazowo budżet miasta, zawierający wszystkie pozycje rozchodowe i dochodowe, jakiemi miasto ma rozporządzać przez najbliższy okres budżetowy, t. j. od 1. IV. 1929 — 31. III. 1930 r. Cyfry budżetowe wykazują, kto i jak rządzi gminą. — Gmina czerpie swoje dochody z podatków i dochodów swoich przedsiębiorstw. Podatki płyną z opodatkowania nieruchomości, placów, lokali, dochodów przemysłu i handlu i t. p. Dochody codopiero wyłuszczone należą do rzędu t. zw. podatków bezpośrednich, to znaczy, obliczane są bezpośrednio od dochodów pieniężnych, majątków, kapitałów itd. Natomiast dochody z zysków przedsiębiorstwa miejskiego należą do kategorji podatków pośrednich, trafiających w szeroki ogół mieszkańców gminy — są więc podatkami, nakładanemi głównie na spożycie.

Budżet miejski, który wykorzystuje podatki bezpośrednie i czerpie większość dochodów od warstw posiadających, jest budżetem sprawiedliwszym, aniżeli budżet, opierający swoje wydatki na wpływach ze zbyt wysokich opłat za świadczenia gminy, t. j. np. elektryczność, gaz, wodę przejazdy tramwajowe. Budżety gmin o większości prawicowej wykazują dążność do podatków pośrednich, trafiających przedewszystkiem szerokie masy biednej i niezamożnej ludności — zaś budżety miast, rządzonych przez większość socjalistyczną,

dążą do wysokich podatków bezpośrednich,

a niskich podatków pośrednich. Stąd też płynie cała nienawiść klas posiadających do magistratów socjalistycznych.

Miasta zwłaszcza b. Królestwa Polskiego i częściowo b. Galicji wymagają dużo inwestycji, t. j. nakładu pieniężnego na budowę wzgl. przebudowę instytucji użyteczności publicznej, jak gazownie, elektrownie, rzeźnie, tramwaje — pozatem wymagają budowy ulic, kanalizacji, wodociągów i t. d. Na inwestycje te potrzeba dużej ilości pieniędzy. Sumy te starają się reakcyjne zarządy miast zdobyć również przeważnie drogą podatków pośrednich, np. w Warszawie przez podniesienie taryfy tramwajowej i ceny wody. Tymczasem inwestycje, które będą służyć nietylko nam, teraz żyjącym, ale całym pokoleniom,

winny być rozłożone jako dług na cały przeciąg czasu

20—35 lat, jak to ma miejsce na całym Zachodzie Europy. Więc najwłaściwszym sposobem zdobywania środków na budowę i reorganizację przedsiębiorstw gminnych jest zaciągnięte pożyczki długoterminowej. Pożyczka taka naturalnie musi być corocznie w pewnej części spłacana wraz z procentami — a to obciążyłoby kapitalistów. Dlatego prawica stara się pokrywać inwestycyjne wydatki z bieżących dochodów pośrednich — a socjaliści domagają się zaciągania na ten cel pożyczek.

Socjalistyczne Magistraty i socjalistyczne kluby radzieckie uważają za jeden z najważniejszych punktów swojego programu gminnego

obniżanie cen artykułów pierwszej potrzeby,

jak chleb, mięso i odzież — i przeznaczają na walkę z drożyzną sumy pieniężne w budżecie. — Natomiast kapitaliści chętnie patrzą na wzrost cen artykułów spożywczych, nie przeciwstawiając się wysokim cenom. Socjalistyczny charakter budżetu

traktuje w odpowiedni sposób bezrobocie i oświatę

w gminie, domagając się wyznaczania na walkę z ciemnotą i bezrobociem wystarczających sum pieniężnych. Również budowa tanich mieszkań robotniczych należy do bardzo ważnych pozycji budżetów gmin socjalistycznych.

Nakoniec trzeba podkreślić, że bardzo ważna różnica w budżetowaniu winna się ujawnić pomiędzy gminami socjalistycznemi, a opanowanemi przez prawicę społeczną. Socjaliści

dążą do ustabilizowania pracowników miejsk.,

dania im odpowiednich ubezpieczeń, urlopów, emerytur itp. Natomiast miasta o większości reakcyjnej propagują wprowadzenie jak największej ilości pracowników dniówkowych, bez żadnych praw i kasują, gdzie się da, wszelkie etaty i świadczenia. W tej chwili zgodnie z rozporządzeniami państwowemi wszystkie gminy sporządzają budżety. Socjaliści w radach miejskich i w magistratach mają bardzo wdzięczne pole do popisu.

Stefan Haupa.

Bunt bezrobotnych.

KOWNO. 15. stycznia. (A. W.) W Birżach, wybuchł bunt bezrobotnych. Bezrobotni w liczbie około 300 ludzi, zorganizowali demonstrację. Gdy na żądanie policji, demonstranci nie chcieli się rozejść, kilku przywódców ruchu uwięziono i osadzono w areszcie. Wówczas bezrobotni włamali się do aresztów i uwolnili swych uwięzionych przywódców. Policja w starciu z bezrobotnymi użyła broni palnej, skutkiem czego 1 osobę zabito, a 8 raniono. Dopiero interwencja wojska położyła kres zajściom.

OSCAR WILDE. 2

„Ciekawy urywek".

(Objaśnienie wydawcy).

(Ciąg dalszy).

Nazwisko pierwszego Vanderwatera nie brzmiało Vanderwater, ale Vange — Bill Vange; był on synem Jerdzisa Vange, maszynisty i Laury Caruly, pomywaczki. O młody Bill Vange był to mocny człowiek! Mógł on pozostać po stronie niewolników i prowadzić ich ku wolności; zamiast tego służył on władcom i został dobrze wynagrodzony. Rozpoczął on swą służbę będąc jeszcze dzieckiem, jako szpieg w rodzinnej zagrodzie niewolniczej. Wiadomo o nim, że doniósł na rodzonego ojca, o jego nieprawomyślnem odezwaniu się. To fakt. Stoi to w kronikach. Był on zbyt gorliwym niewolnikiem, jak na niewolnika, to też Aleksander Burrel zabrał Billa Vange, jeszcze za lat dziecinnych z zagrody niewolniczej. Uczono Billa czytać i pisać. Nauczono go prócz tego jeszcze wielu rzeczy i przyjęto na tajną służbę rządu. Naturalnie, nie nosił on już sukien niewolniczych, wkładając je tylko wtedy, gdy w przebraniu chciał przeniknąć tajemnice i wykryć spiski niewolników. To on był tym zdrajcą, a miał wtedy zaledwie osiemnaście lat, który wydał wielkiego bohatera i towarzysza, Ralfa Jakóba, na sąd i stracenie w elektrycznym fotelu. Naturalnie, słyszeliście wszyscy święte imię Ralfa Jakóba, ale nowością jest dla was, że przyczyną jego śmierci był pierwszy Vanderwater, o właściwem nazwisku Vange. Ja wiem o tem, czytałem to w książkach. Jest w nich więcej równie zajmujących historji.

Po haniebnej śmierci Ralfa Jakóba, nazwisko Billa Vange uległo pierwszej ze zmian, którym miało ulegać w przyszłości. Był on wtedy znany ogólnie jako „Kat- Vange". W służbie wywiadowczej osiągnął wysokie stanowisko, był wspaniale wynagrodzony, a jednak wciąż jeszcze nie należał do klasy panującej. Mężczyźni byli nawet skłonni dopuścić go do tej godności, ale kobiety tej sfery nie chciały widzieć w nim jednego ze swoich. Kat- Vange oddał władcom wielkie usługi. Pochodząc sam z niewolników, znał on dobrze ich sposoby działania. Nie było sposobu wyprowadzić go w pole. W tych czasach niewolnicy, odważniejsi od współczesnych, ustawicznie dobijali się wolności. A Kat- Vange był wszędzie i, biorąc udział we wszelkich ich planach i przedsięwzięciach, zamiary ich unicestwiał, a przywódców ruchawek rzucał na elektryczny fotel. Rok 2255 przyniósł mu następną zmianę nazwiska. W tym to roku wybuchł Wielki Bunt. W naszym okręgu, na zachód od Gór Skalistych, siedemnaście miljonów niewolników, odważnie walczyło o wolność, chcąc obalić panowanie właścicieli. Kto wie, czyby im się nie udało, gdyby nie to, że żył wówczas Kat- Vange. Ale Kat- Vange żył, a nawet był pełen sił żywotnych i życia.

Wielkorządcy wyposażyli go w szczególne pełnomocnictwa i powierzyli mu naczelne dowództwo. Podczas ośmiu miesięcy trwania walk padło miljon trzysta pięćdziesiąt tysięcy niewolników. To Vange, Bill Vange, Kat- Vange, wymordował ich, i stłumił Wielki Bunt. Nagrodzono go wspaniale, a od rąk strasznie ubroczonych w krwi niewolniczej, nazywano nieinaczej, jak „Krwawy Vange". Widzicie tedy, jakich ciekawych rzeczy można się dowiedzieć z książek, gdy się je umie czytać. Ręczę wam słowem, że jest w nich wiele innych wiadomości, bodaj że ciekawszych jeszcze. Jeżeli zechcecie popracować ze mną, nauczycie się czytać te książki sami w ciągu roku, — oho, po sześciu miesiącach nauki już niektórzy z was będą w stanie czytać je.

Krwawy Vange dożył późnego wieku; do samej śmierci, jakkolwiek był dopuszczony do wszystkich narad wielkorządców nigdy jego samego nie uczyniono władcą. Widzicie, co to znaczy przyjść na świat w zagrodzie niewolniczej. Nie mógł się on jednak skarżyć na zapłatę! O, był on dobrze wynagrodzony. Miał ze dwanaście pałaców do rezydowania. Sam nie będąc panem, władał tysiącami niewolników. Na morzu posiadał on jacht spacerowy, wielki, jak pływający pałac, i był właścicielem całej wyspy, gdzie na plantacjach kawy, pracowało nań w pocie czoła dziesięć tysięcy niewolników. A jednak starość miał ciężką; żył samotnie, znienawidzony przez swych braci i wzgardzony przez tych, którym służył. Nie chcieli oni zniżyć się do braterstwa z nim, i patrzyli nań z góry, gdyż urodził się niewolnikiem. Zmarł on jak wielki bogacz, a pomimo to umierał okropnie, trapiony przez wyrzuty sumienia, żałując wszystkiego, co uczynił i krwawe piętno pozostało na jego imieniu.

Ale los jego potomków był zgoła inny. Ci urodzili się oni w zagrodzie niewolniczej i zostali wzniesieni do godności obywateli klasy panującej specjalnym edyktem Dżona Morrisona, Wielkiego Oligarchy owych czasów. Wtedy to nazwisko Vange znika z kart historji. Przekształca się ono na Vanderwater, i Jason Vange, syn krwawego Vange'a, staje się Jasonem Vanderwater, protoplastą rodu Vanderwaterów. Lecz było to trzysta lat temu. Dzisiejsi Vanderwaterowie zapomnieli o swem pochodzeniu i zdaje im się, że ta glina, z której zostali ulepieni w jakiś tajemniczy sposób, różni się od tej, z której są wasze ciała i moje, i ciała wszystkich niewolników. A ja was pytam: dlaczego niewolnik może stać się panem innego niewolnika? I jakim prawem syn niewolnika, stał się władcą wielu niewolników? Odpowiedzcie sami sobie na te pytania: pomnijcie jednak przytem, że pierwotnie Vanderwaterowie byli niewolnikami.

C. d. n.

Nowa fala prześladowań religijnych w Rosji sowieckiej.

Były czasy, kiedy bolszewicy chcąc „reformować wszystko od podstaw" prowadzili nieubłaganą walkę z Niebem, a mówmy prościej z cerkwią, z wierzeniami religijnemi szerokich mas rosyjskich. Po latach tych walk, których ofiarą padło tysiące popów propaganda antyreligijna złagodniała, tak dalece że zanosiło się nawet na pewnego rodzaju „konkordat" władz sowieckich z cerkwią, pod warunkiem, że władze duchowne będą popierały obecny system.

Teraz jednak nastąpił nowy wzrot.

„Są towarzysze — pisze „Prawda" Stalina — którzy sądzą, że niema wogóle potrzeby prowadzenia propagandy antyreligijnej, ponieważ wraz ze zmianą stosunków ekonomicznych i społecznych religja zaniknie wśród mas. Tymczasem — twierdzi „Prawda" — odpowiednie „uświadamianie" mas jest konieczne ze względu na „niebezpieczeństwo religijne". Przemawiając za koniecznością

poajęcia ponownej walki z cerkwią,

„Prawda" przytacza charakterystyczne daty. Wprawdzie obowiązuje w Rosji sowieckiej rozdział kościoła od państwa i szkoły od kościoła, wprawdzie nastąpiło tam wywłaszczenie tysięcy kościołów, cerkwi, klasztorów, bożnic, meczetów, tysiące duchownych zostało rozstrzelanych lub zesłanych, niemniej Cerkiew uważają dzisiejsi władcy Rosji za „największego wroga władzy sowieckiej".

Organizacje religijne rozporządzają mimo wszystko 50 tysiącami kościołów, w których ponad 250 tysięcy duchownych szerzy propagandę religijną najrozmaitszych wyznań.

Pozatem przebywa w Rosji ponad 100 tysięcy mnichów, którzy ukrywają się w dawniejszych klasztorach, zamienionych w współdzielnie, itp. Do tego dołączyć trzeba około 50 tysięcy rad kościelnych. Według obliczenia „Prawdy" organizacje religijne w Rosji tworzą olbrzymią armję, złożoną z około miljona ludzi.

Najbardziej niepokoi władców Rosji fakt, że ani klasa robotnicza, ani włościaństwo nie odwraca się od kościoła. Tu i ówdzie budują robotnicy cerkwie, wymuszają święcenie świąt, zbierają składki na cele religijne. Szczególnie ożywioną działalność rozwijają ludzie należący do różnych sekt religijnych, prześladowani za panowania caratu i zaprawieni w robocie konspiracyjnej.

Dlatego konieczna jest — powiada „Prawda" — ponowna „walka z religją". Nie wystarczy już organizacja „bezbożników", tu trzeba zmobilizować całą partję komunistyczną, związki zawodowe, cały aparat państwowy! Także i szkoła nie powinna być w tej walce „neutralną", ponieważ „połowa uczniów pozostaje pod wpływem kościoła".

Mimo wszystko walka nie będzie łatwa. Trzeba bowiem zważyć, że olbrzymi procent ludności w Rosji stanowią chłopi — a

chłopi nie stanowią podatnego materjału dla propagandy antyreligijnej.

W tych warunkach nowe prześladowania zdają się być w Rosji nieuniknione. Ale historja a przedewszystkiem historja systemu sowieckiego poucza, że

zwalczanie religji przy pomocy gwałtów wzmaga tylko fanatyzm religijny

i kościołowi nie szkodzi, lecz raczej pomaga. Ta cerkiew rosyjska, która była zawsze najsilniejszą podporą caratu dziś jest przedmiotem najgłębszej czci ciemnych, gnębionych mas rosyjskich.

To są skutki metod obecnego systemu sowieckiego, który wydał kościołowi walkę na śmierć i życie, nie licząc się z tem, co na to powiedzą masy. Obierając tym masom kościół i odwracając je od religji, nie dał im w zamian nic. Dziś to się mści.

Wątpić należy, czy nowa fala prześladowań religijnych przysporzy władcom sowieckich nowych zwolenników. Raczej przeciwnie, nowe prześladowania przysporzą kościołowi jeszcze więcej wiernych.

—o—

NA EKRANIE DNIA.

Dwa nazwiska.

W czasie katastrofy kolejowej, jaka wczoraj się wydarzyła na przestrzeni Lwów — Sapieżanka, poniósł śmierć, kierownik pociągu osobowego Bidny, zaś rany, między innymi odniósł konduktor Paweł Bieda.

Ze wszechmiar godny pożałowania ten wypadek, który pociągnął za sobą jedno życie ludzkie, a wielu naraził na ciężkie okaleczenia, nie wymagałby dalszych komentarzy, gdyby nie te dwa nazwiska: Bidny i Bieda. Są one bowiem poniekąd synonimem.

Bidny, prowadzący pociąg i Bieda, konduktujący w pociągu, to dwa nazwiska, dobrze znane kolejarzom, zmuszonym do życia, w warunkach, które już nawet nosem wyłażą żółtym i białym patrjotom z pod znaku uskrzydlonego koła.

Bidny i Bieda!

Jak dziwnie czasem splatają się zdarzenia i fakty z nazwiskami ludzi!

Te dwa nazwiska, to synonim, pod którego znakiem żyją tysiączne rzesze kolejarzy, czekając zmiłowania.

Stem.

P. PATEK WRACA DO MOSKWY.

WARSZAWA. 15. stycznia. (A. W.) Poseł polski przy rządzie sowieckim, p. Patek, po dłuższym pobycie w Warszawie, wyjeżdża w środę z powrotem do Moskwy. Poseł Patek odbył wczoraj konferencję z premjerem Bartlem.

Ciężka choroba marszałka Focha.

PARYŻ. 15. stycznia. (A. W.) Marszałek Francji i Polski Ferdynand Foch uległ ciężkiemu atakowi serca. Prócz lekarza przybocznego pielęgnuje Focha 6 innych lekarzy. Krążą pogłoski, że życiu marszałka Focha zagraża poważne niebezpieczeństwo. Ostatnio marszałek Foch dostał tak gwałtownego ataku serca, że omal już życia nie zakończył.

Jestto podobno pierwsza w życiu Focha choroba, mimo, że liczy on 77 lat.

Pożar fabryki w Łodzi.

ŁÓDŹ. 15. stycznia. (A. W.) Wczoraj wybuchł groźny pożar w przędzalni przy ul. Piotrkowskiej l. 220. W budynkach fabrycznych mieściły się oprócz przędzalni także fabryki włókienniczą i wyrobów gumowych „Głosów". Pożar strawił cały gmach. W gaszeniu brało udział 5 oddziałów straży pożarnej. Straty wynoszą 200 tys. złotych.

Uchwały Magistratu.

Na wczorajszej sesji Magistratu odbytej pod przewodnictwem p. kom. rządu Nadolskiego uchwalono między innymi udzielić Michałowi Massowi pozwolenia na nadbudowę 3-go piętra na realności przy ulicy Kołłątaja 7. zaś odmówić mu z powodu złego stanu murów zezwolenia na nasadzenie 3-go piętra na realn. l. 9 przy tej samej ulicy.

Uchwalono dalej Andrzejowi Szyjanowi właśc. Centralnego Biura ogłoszeń zezwolenie na ustawienie dalszych słupów reklamowych a to na pl. Gołuchowskich między Teatrem Wielkim, a Gmachem Skarbka z zastrzeżeniem usunięcia na wezwanie oraz 2 słupów u zbiegu ulic Leona Sapiehy i Sykstuskiej. Zezwolono Komitetowi budowy pomnika Marji Konopnickiej na ustawienie pomnika na skwerze pl. Halickiego w osi M. K. O., a zarazem na odpowiednie urządzenie trawników i zasadzenie drzew około pomnika. Firmie Altschueller pozwolono na wzniesienie parterowego magazynu na ul. Janowskiej 92. Stow. Żyd. Schronisko dla bezdomnych odstąpiono 582 m kw. gruntu na ul. Starotandetnej na wybudowanie schroniska.

W dalszym ciągu uchwalono sprzedać Kuratorji Wyższej Szkoły Handlu Zagranicznego we Lwowie grunt na ul. Zielonej o obszarze 556 s kw po cenie 180 zł. za sążeń na cele budowy Wyższej Szkoły Handlu Zagranicznego.

Uchwalono dalej zakupić od Henryka Blumenfelda grunt na ul. Zamkowej o pow. 2364 s kw. za cenę 60 tys. zł. Zarządowi obwodowemu Fund. bezrobocia uchw. sprzedać grunt na ul. Zielonej o pow. 232 s kw. po 90 zł za sążeń kw. pod budowę większego budynku przeznaczonego na pomieszczenie biur i instytucji państwowych.

—o—

Przedsiębiorca ulega karze

za fałszywe dane, złożone Zakładowi ubezpieczeń od wypadków.

Austrjacka ustawa o ubezpieczeniu od wypadków, obowiązująca — jak wiadomo — nietylko w b. dzielnicy austrjackiej, lecz także w b. dzielnicy rosyjskiej, przewiduje, że fałszywe dane, przedstawione przez przedsiębiorstwa w zgłoszeniach, obliczeniach, wykazach i t. d. pociągają za sobą karę grzywny w drodze administracyjnej, o ile czyn taki nie ulega karze wyższej na podstawie obowiązującego kodeksu karnego.

Powstaje więc pytanie, czy przedsiębiorca, który podał świadomie fałszywe dane co do ilości zatrudnionych u niego pracowników ulegnie tylko karze grzywny w drodze administracyjnej, czy też karze przewidzianej w kodeksie karnym za oszustwo?

Orzecznictwo Sądu Najwyższego stoi na tem stanowisku, że czyn taki zawiera

wszelkie znamiona oszustwa,

a mianowicie osiągnięcie nieprawnego zysku zapomocą wprowadzenia w błąd przez przedstawienie fałszywych obliczeń, oraz spowodowania zakładowi szkody materjalnej przez zmuszenie go do odstąpienia praw majątkowych.

W ten sposób przedsiębiorcy wprowadzający Zakład ubezpieczenia od wypadków w błąd mogą być karani za oszustwo z mocy kodeksu karnego.

Ekspose min. Zaleskiego.

WARSZAWA, 15. 1. (Pat.). Na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Sejmu w dniu 15. stycznia 1929 wygłosił p. minister spraw zagr. Zaleski przemówienie, które w streszczeniu brzmi:

LITWA.

Na wstępie min. Zaleski przypomniał, że przeszło rok temu rząd litewski oskarżył Polskę przed Radą Ligi Narodów nietylko o prześladowanie mniejszości litewskiej w Polsce, lecz też o przygotowanie zamachu na całość i niepodległość Litwy.

Odpowiedzią na to na niczem nieoparte oskarżenie, była rezolucja Rady z 10. grudnia 1927, która dała nam całkowitą satysfakcję. Rezolucja ta 1) odesłała skargę mniejszościową na drogę zwykłej procedury, 2) zmusiła Litwę do wyrzeczenia się stanu wojny, 3) stwierdziła, że Polska obowiązuje się szanować całość i niepodległość Litwy, co do czego zresztą żadnych wątpliwości nie mogło być i nie było wśród Rady Ligi Narodów i wreszcie, co najważniejsze, Rada zaleciła obu stronom

wszczęcie najrychlejszych rokowań

celem nawiązania między obu państwami stosunków takich, jakie powinny egzystować między dwoma państwami członkami Ligi Narodów.

Rząd litewski nietylko jednak nie spieszył się do wszczęcia rokowań, lecz i po ich rozpoczęciu czynił co mógł, by

przewlec i najdalej odsunąć ten dzień,

w którym przedstawiciele Polski i Litwy mogliby się zjawić przed Radą i powiedzieć jej: „Wykonaliśmy wasze zalecenie, między Polską a Litwą istnieje bon entente, od której zależy pokój powszechny i o której mówi pakt Ligi Narodów".

Po roku rokowań, rokowań bynajmniej niełatwych, zawarliśmy jedną jedyną niewielką konwencję o ruchu granicznym. Konwencja ta czyni zadość potrzebom jedynie nader nieznacznej części ludności pasa nadgranicznego. Inne nasze projekty umów komunikacyjnych, umowy kolejowej i pocztowo-telegraficznej, zostały całkowicie odrzucone przez rząd litewski, który

nie chce się zgodzić na bezpośrednią komunikację między Polską a Litwą,

lecz proponuje nam komunikację przez państwa trzecie.

Jak widzicie Panowie, dość dalecy jeszcze jesteśmy od nawiązania normalnych stosunków z Litwą.

Co się tyczy dalszego rozwoju sprawy polsko-litewskiej, to jedno tylko mogę powiedzieć:

wszelkiemi możliwemi pokojowemi drogami dążyć będziemy do nawiązania normalnych, dobrych, sąsiedzkich stosunków z Litwą.

Spodziewam się, że Litwa zrozumie, iż rząd litewski walczy w tej chwili nie z Polską, narzucającą jakoby gwałtem normalne stosunki z sobą, lecz z rozwojem współczesnego życia międzynarodowego, z potężnemi moralnemi siłami, które dążą do bratania narodów, a nie do ich dzielenia i otoczenia chińskim murem, że usiłuje on płynąć pod głęboki prąd historyczny, którego zwalczanie jest niezmiernie trudne jeżeli nie zgoła beznadziejne.

Przejdę teraz do kompleksu zagadnień, które znajdują się obecnie na czołowem miejscu naszej polityki zagranicznej.

NIEMCY.

Normalizacja stosunków naszych z Niemcami postępuje naprzód, n. p. zawarliśmy dotychczas z Niemcami rekordową prawie ilość 101 poszczególnych umów. Mimo to praca nad zbliżeniem idzie nad wyraz powoli i spotyka na swej drodze poważne przeszkody. Powody tej powolności i przeszkody te znajdują się w opinji publicznej obu narodów.

Jest rzeczą znamienną, że każde niemal polskie wystąpienie na terenie międzynarodowym, nawet o ile bezpośrednio nie dotyczy ono Niemiec, wywołuje w ostatnich czasach na gruncie niemieckim istną burzę. Wydaje się, jak gdyby opinja publiczna Niemiec oczekiwała stale tylko pretekstu, żeby dać wyraz swej w stosunku do odrodzonego Państwa narodu polskiego niechęci.

Powody tego są wielorakie.

W pierwszym rzędzie przyczynia się do tego stanu rzeczy szeroko w Niemczech rozpowszechniona

propaganda na rzecz rewizji wschodnich granic Rzeszy.

Sądzę, że już dzisiaj wielu poważnych polityków niemieckich jest przekonanych, że rewizjonistyczna teza niemiecka jest absolutnie niemożliwa do przeprowadzenia przed jakimkolwiek trybunałem międzynarodowym, że argumenty, które na rzecz tej tezy przytoczyć można, nie wytrzymują nawet dość powierzchownej krytyki i że, co najważniejsze, epoka kurczenia się terytorjów zamieszkałych przez narody słowiańskie, zakończyła się bezpowrotnie.

Drugą poważną przyczyną, która sprawia, że stosunki polsko-niemieckie nie układają się tak, jakbyśmy tego pragnęli, jest

zagadnienie mniejszościowe.

Opinja publiczna w Niemczech jest źle i niedostatecznie informowaną o położeniu mniejszości niemieckiej w Polsce. Stąd fantastyczne zgoła nieraz poglądy na losy tej mniejszości. Stąd fałszywe wnioski, do których znaczna część opinji niemieckiej w sprawach mniejszościowych dochodzi.

Na ostatniej sesji Rady w Lugano pan minister Stresemann obiecał zainicjować rozważania Rady na temat zagadnień mniejszościowych wogóle, oraz na temat położenia mniejszości w poszczególnych krajach. Mam nadzieję, że pan Stresemann obietnicy swej dotrzyma. Z mej strony już parokrotnie publicznie oświadczyłem, iż nie mam nic przeciw dalszemu doskonaleniu i rozwijaniu istniejącego systemu ochrony mniejszości, pod warunkiem, rzecz prosta, rozciągnięcia go na wszystkich członków Ligi.

Jako jedną z dalszych przyczyn nieprzyjaznego nastroju Niemiec do Polski, jest niczem nieuzasadniony w Niemczech pogląd, że Polska stara się utrudnić stosunki między Niemcami a swą aljantką Francją. Min. Zaleski odpiera te zarzuty, podkreślając, że Polska nie zamierza sprzeciwiać się ewakuacji Nadrenji.

Zainteresowanie nasze w kwestji reparacyj i gwarancyj bezpieczeństwa są dostatecznie jasne i znane i wpływają z odpowiednich paragrafów traktatu pokojowego. W kwestjach reparacyjnych zainteresowania nasze wyrażają się w pewnej wysokości cyfrach, zaś w kwestji bezpieczeństwa mamy prawo i obowiązek domagać się, aby przynajmniej nie powstało na świecie wrażenie, iż inną miarę przykłada się do bezpieczeństwa na Zachodzie, a inną na wschodzie Europy.

Sądzę, że jasne są dla Panów intencje, które spowodowały mnie do sformułowania tu szeregu pewnego rodzaju zarzutów pod adresem części opinji publicznej Niemiec.

Uczyniłem to w tym celu, aby drogi prowadzące do porozumienia i współpracy międzynarodowej między Polską a Niemcami oczyścić z przeszkód, które na niej się znajdują. W przekonaniu mojem od tego porozumienia zależy definitywna stabilizacja stosunków i umysłów środkowej, a nawet i zachodniej Europy.

Od tego porozumienia zależy nietylko trwały pokój, lecz też rozwój i rozkwit ekonomiczny i kulturalny tej części świata. Oświadczam też Panom, że do tego porozumienia, do tej współpracy, rząd zdecydowanie, szczerze i wytrwale dąży i dążyć będzie.

Następnie minister omawiał sprawę rokowań handl. z Niemcami i propozycje rządu sowieckiego.

—o—

Wojsko wymordowało 1500 robotników za strejk

NOWY JORK, 14. 1. „Chicago Dailly News" donosi z Kolumbji, iż w czasie ostatniego strejku robotników na plantacjach bananów, wojska rządowe ogółem zabiły w walkach około 1400 robotników, a raniły około 2.000. Według świadectwa tubylców trupy w wielu wypadkach wrzucano poprostu do rzeki, nie grzebiąc w ziemi. Podobno nawet wrzucano do wody, lub grzebano ludzi ciężko rannych, którzy jednak jeszcze nie zmarli.

—o—

Mrozy i śniegi.

WARSZAWA, 15. 1. (AW). W dalszym ciągu z powodu śnieżycy wszystkie bez wyjątku pociągi przychodzą ze znacznem opóźnieniem, nieraz o parę godzin. Komunikację kolejową utrudnia brak połączeń telefonicznych i telegraficznych, co uniemożliwia porozumienie się poszczególnych stacyj.

PRZERWANIE KOMUNIKACJI Z ŁOTWĄ.

WILNO, 15. 1. (AW). Na północny wschód od Wilna w stronę Turmontów i Zahacia komunikacja kolejowa została przerwana. Na innych odcinkach wileńskiej dyrekcji kolejowej odbywa się ruch z ogromnem utrudnieniem. Łączność komunikacyjna z Łotwą jest na razie przerwana.

LWÓW, 15. 1. (AW). W związku z ustaniem śnieżycy i energiczną pracą nad oczyszczaniem toru w lwowskiej dyrekcji kolejowej sytuacja poprawiła się nieco. Zatory spowodowane śnieżycą zostały już częściowo usunięte. Pociągi pośpieszne przybyły dziś do Lwowa znowu z opóźnieniem. Natomiast pociąg osobowy z Warszawy, który powinien był dziś rano stanąć we Lwowie nie nadszedł. Z powodu przeszkód zatorowych w Rawie Ruskiej pociąg ten został rozwiązany a podróżni musieli się przesiąść do pociągu idącego do Lwowa na Jarosław—Przemyśl.

Pociąg warszawski (pośpieszny) nadszedł we wtorek rano z opóźnieniem 90 minut.

ZAWIEJA ŚNIEŻNA W SYRAKUZACH.

RZYM, 15. 1. (AW). Wielka fala zimna, która nawiedziła Włochy dotarła do Sycylji. W Syrakuzach trwała ostatnio dwugodzinna zawieja śnieżna.

5 METROWE OPADY ŚNIEŻNE.

MOSKWA, 15. 1. (AW). We wschodnich częściach Rosji Europejskiej spadły olbrzymie śniegi. Najobfitsze opady zanotowano w gubernji kazańskiej, gdzie sięgają one 4'5 do 5'5 metrów. Komunikacja kolejowa pomiędzy Niżnim Nowogrodem a Kazaniem oraz wzdłuż linji Symbirsk-Penza jest całkowicie zawieszona. Na innych linjach komunikacja kolejowa odbywa się nieregularnie.

27 st. MROZY W CHICAGO.

NOWY YORK, 15. 1. (AW). Fala ogromnych mrozów nawiedziła ostatnio zachodnie i środkowe stany Ameryki Północnej. W Chicago temperatura spadła do 27 poniżej zera. W samem mieście 9 osób zamarzło. Z powodu zasp śnieżnych ruch kolejowy na wielu linjach przerwany. Fala zimna ogarnęła ostatnio również i Nowy Jork, gdzie zanotowano kilka wypadków zamarznięcia.

—o—

I w Czechosłowacji świnie polskie wywołały zatarg polityczny.

PRAGA, 15. 1. Dowóz polskiej nierogacizny do Czechosłowacji stał się teraz aktualną kwestją polityczną.

Na konferencji rządu ze stronnictwami koalicyjnemi oświadczyli agrarjusze, że zgodzą się tylko na pewien kontyngent polskich świń.

Żądaniu agrarjuszów sprzeciwiają się stanowczo narodowi demokraci, rękodzielnicy i ludowcy.

Na wypadek odrzucenia postulatu agrarjuszów grożą oni nowemi wyborami.

Spodziewają się tu, że rada ministrów załatwi ten zatarg kompromisowo.

—o—

ULGI DLA OBARCZONYCH LICZNĄ RODZINĄ WE WŁOSZECH.

RZYM, 15. stycznia. (A. W.) Wobec wydania postanowień o ulgach podatkowych dla rodzin posiadających dużą ilość dzieci, z ulg tych skorzystało dotychczas 11.407 rodzin, mających więcej, niż 10 dzieci. Wśród urzędników państwowych, rodzin liczących ponad 7-ro dzieci i korzystających z ulg podatkowych było 4.168 rodzin.

—o—

Skandaliczna gospodarka Ministerstwa Poczt

Druzgocąca opinja przedstawiciela Najwyższej Izby Kontroli Państwa.

Jak wczoraj donosiliśmy, przedstawiciel Najwyższej Izby Kontroli państwa Furuhjelm, na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej poddał ostrej krytyce gospodarkę, prowadzoną przez Ministerstwo poczt i telegrafów, co naraziło skarb państwa na miljonowe straty. P. Furukjelm mówił m. in.: Najwyższa Izba 4-krotnie dokonywała kontroli robót przy budowie centrali gmachu telegrafu i telefonu, i uwagi swoje umieściła w 4 pismach, wystosowanych do ministerstwa, na które odpowiedzi nie otrzymała. Zwróciliśmy przedewszystkiem uwagę na wydatki administracyjne robót budowlanych. Utworzono w tem ministerstwie biuro budowy oraz jako organ tego biura — biuro projektów. Istnienie tych biur nie jest przewidziane w statucie organizacyjnym ministerstwa, ani w preliminarzu na rok 1928—1929. Rozporządzenie Prezydenta wyraźnie postanawia, że zatwierdzanie projektów należy do min. Robót Publicznych. Na czele biur stoi inżynier, który niezależnie od uposażenia według VI kategorji, pobiera 3.000 zł miesięcznie, co się sprzeciwia uchwale Rady Ministrów, według której dodatki nie mogą przekraczać sumy 500 zł miesięcznie.

Uposażenie pracowników biur projektów za październik wyniosło 20.935 zł.

Od kilku miesięcy prowadzi się roboty około budowy gmachu, jakkolwiek projekt dotychczas nie został sporządzony. Rachunkowość tej budowy nie jest należycie prowadzona. Kredyt przewidziany w preliminarzu na rok 1928—29 na budowę centrali telegraficznej i telefon. w kwocie 1.800.000 złotych został znacznie przekroczony, mianowicie do 1 grudnia r. z. wydano 3,389.862 zł. W sumie tej znajdują się także wydatki nie mające nic wspólnego z budową, jak np. wydatek za zdjęcia fotograficzne grupy ministerjalnej.

Pismem z 6 czerwca N. I. K. zwróciła uwagę na bardzo uciążliwe warunki przetargu i bardzo krótki termin dla składania ofert. Wątpliwości te okazały się słusznemi, albowiem firmy które stanęły do przetargu, nie złożyły wadjum w gotówce, jak to było postanowione, lecz w wekslach, a jedna czekiem. Utrzymała się firma „Budownictwo i Przemysł", która według danych N. I. K. nigdzie nie jest zarejestrowana. Zawarto z tą firmą umowy odbiegające od warunków przetargowych, gdyż warunki te złagodzono. Innej firmie wypłacono 13,500 złotych za piasek, tymczasem stwierdzono, że piasek ten wcale na plac budowy nie był dostarczony N. I. K. zakwestjonowała szereg pozycji na sumę 3.028,957 zł.

Po tych sensacyjnych rewelacjach p. Polakiewicz odpierał zarzuty podniesione przez p. Furuhjelma w sposób następujący: Jak się okazuje, wszystkie te zarzuty sprowadzają się do pewnych nieformalności. Zaapeluję do reprezentantów Izby Kontroli, aby nadal byli łaskawi podnosić swoje zarzuty dopiero po wymianie korespondencji z zainteresowanemi ministerjami, bo to, co nam tutaj dziś przedstawiono, było tylko surowym materjałem i przez kilka minut mogło wywołać przykre uczucie. Przeciw takiemu niepraktykowanemu dotąd obniżaniu powagi (?) tak panów z Izby Kontroli jak Komisji Budżetowej zastrzegam się jak najbardziej stanowczo.

Inż. Furuhjelm: Nie użyłem wyrazu „nadużycie" tylko „uchybienie" i musiałem te sprawy przedstawić. Kontrola nie twierdzi, że biuro się nie procentuje lecz że

wyjątkowane są duże sumy na biuro i na zamówienia architektów.

Było nam bardzo przyjemnie, gdybyśmy byli przytem otrzymali wyjaśnienia z Ministerjum, ale na 4 nasze pisma nie dostaliśmy odpowiedzi. Kontrola musi jednak takie fakty notować, bo występuje w obronie Skarbu i nie tu żadnej intencji uszczuplania powagi Ministrjum.

Tow. Kwapiński: Izba Kontroli ma obowiązek na zapytanie posła wyjaśnić stan rzeczy w chwili, gdy się odbywa dyskusja nad budżetem. Jeżeli wytworzył się tu nieprzyjemny nastrój, to wina spada nie na Kontrolę, lecz na Ministerjum, które nie powinno iść do Sejmu z budżetem, mając takie sprawy niezałatwione. Jesteśmy w tej chwili pod dodatniem wrażeniem, że olbrzymie te prace otoczone są czujnością, ale w każdym razie nie jest rzecz w porządku z firmą niezarejestrowaną, która dostaje prace.

Czy dopuszczalna jest taka samowola?

Ubiegłego tygodnia zaszedł w Borysławiu fakt wprost skandaliczny. — Oto dnia 10 bm. w sali „Sokoła" odbyć się miał odczyt wiceprezesa C. K. W. PPS. tow. pos. Niedziałkowskiego na temat: „O co idzie zwolennikom tak zw. konstytucji".

Osoba prelegenta i temat wzbudziły wśród robotników naftowych ogólne zainteresowanie, tak, że na długo już przed oznaczoną godzinę ze wszystkich stron Borysławia śpieszyli do „Sokoła" pracownicy naftowi.

Ale zaszła tu rzecz wprost niebywała: na drodze wiodącej do „Sokoła" stali posterunkowi PP., którzy spieszących tłumnie na odczyt zawiadamiali, że nie odbędzie się on z powodu zakazu starostwa.

Robotnicy nie chcieli dać wiary tym „zawiadomieniom", gdyż w Borysławiu nigdy z czemś podobnem się nie spotkali — i udawszy się dopiero do blisko znajdującego się „Domu Ludowego", dowiedzieli się, że istotnie zakaz taki wydał starosta drohobycki.

Zamiast w „Sokole" odczyt ten odbył się w przepełnionej publicznością sali „Domu Ludowego".

Charakterystyczne jest, że równocześnie z posterunkowymi PP. „urzędowali" również znani na borysławskim gruncie Bebechowcy, którzy rozlokowani po drodze zawiadamiali robotników o zakazie starostwa.

Fakt ten rzuca znamienne światło na zakulisy całej tej sprawy.

Na drugi dzień na ten sam temat tow. pos. Niedziałkowski miał referować w Drohobyczu. I oto zaszła rzecz niebywała: pan starosta drohobycki, do którego zwrócono się o zezwolenie na urządzenie odczytu, wyraził na to swoją zgodę pod tym jednak warunkiem, że odczyt

niema mieć charakteru politycznego oraz, że słuchaczami mogą być wyłącznie członkowie TUR-a.

Mimo tego rodzaju „warunków" odczyt odbył się przy przepełnionej sali.

Dwa powyższe fakty wywołały ogólne oburzenie wśród klasy robotniczej zagłębia naftowego.

Zamach morderczy i samobójstwo przy ul. Janowskiej.

Młoda mężatka postrzelona przez kochanka - samobójcę.

W realności przy ul. Janowskiej l. 57 od strony podwórza zajmuje jednopokojowe mieszkanie st. posterunkowy Bąk, który przed trzema laty ożenił się z manicurzystką Stanisławą N.

Wczoraj po godzinie 8 rano w mieszkaniu ich rozległy się strzały rewolwerowe, które zaalarmowały sąsiadów. Gdy zajrzano do wnętrza ze zgrozą ujrzano Bąkową leżącą w sukni na otomanie z przestrzeloną lewą piersią. Krew, spływając z rany utworzyła kałużę na podłodze.

Na łóżku leżał w nocnej koszuli jakiś młody mężczyzna z przestrzeloną skronią.

Powiadomiony o tem lekarz dr. Durst, zam. w tej kamienicy, wezwał telefonicznie Pogotowie rat. i pośpieszył na ratunek. Okazało się jednak, że mężczyzna już nie żył. Bąkowa zaś, postrzelona w okolicy serca, nie straciła przytomności.

Niebawem przybył na miejsce dyżurny komisarz P. P. i lekarz Pogotowia rat. dr. Osiecki. Sanitarjusz Marek przy pomocy sąsiadów ulokował Bąkową w karetce poczem odwieziono ją do szpitala.

Ze znalezionych dokumentów denata wynikało, że był to 20-kilkuletni Adolf Hoszowski, pomocnik gospodnio-szynkarski, zatrudniony w kawiarni „Belmont". Nie ulegało wątpliwości, że strzelił on w zamiarze pozbawienia życia do Bąkowej, następnie zaś popełnił zamach samobójczy. Na łóżku obok zwłok znaleziono leżący browning. Zdaje się, że denat strzelił do kochanki za jej zgodą, gdyż Bąkowa na zadawane pytania nie obciążała samobójcy.

W czasie dochodzeń sąsiedzi zeznali, że Hoszowski często przychodził do Bąkowej, gdy mąż bawił w służbie.

Denat ani Bąkowa nie pozostawili listów ani notatek, któreby wyjaśniały ich desperacki postępek. Nie ulega wątpliwości, że łączyła ich miłość, a trudność połączenia się z ukochaną popchnęła denata do szaleńczego kroku.

Wieczorem Bąkowa żyła w szpitalu. Stan jej jest jednak beznadziejny.

Nie jest jednak wykluczonem, że młody jej organizm, liczy bowiem 24 lat, wyjdzie zwycięsko w zapasach ze śmiercią.

—:o:—

PARKER GILBERT USTĘPUJE?

PARYŻ, 15. 1. (AW). „Chicago Tribune" donosi z Waszyngtonu, że Parker Gilbert zamierza zrezygnować ze swego stanowiska, aby wstąpić do domu bankowego Morgana.

—o—

Nieszczęśliwy wypadek narciarza.

ZAKOPANE. (kap.) Jeden z najlepszych naszych narciarzy długodystansowców, mistrz Polski na rok 1928 w biegu na 50 klm — Stanisław Wilczyński z Sokoła zakopiańskiego, uległ onegdaj nieszczęśliwemu wypadkowi. Gdy wracał na nartach z Hali Gąsienicowej, przez Brzeziny, dostał się pod przejeżdżające sanie, które go przewróciły, a koń kopnął go w nogę tak nieszczęśliwie, że złamał mu nogę w goleniu.

Komunikaty

POSIEDZENIE KLUBU RADNYCH P. P. S. odbędzie się w piątek dnia 18. bm. o godz. 7-ej wieczór w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21/II.

Obecność wszystkich towarzyszy członków Rady Przybocznej obowiązkowa.

DODATEK SPORTOWY „DZIENNIKA LUDOWEGO"

Nowi pionierzy sportu robotniczego

W niedzielę, dnia 13. stycznia odbyła się w Warszawie uroczystość zamknięcia kursu instruktorskiego ZRSS-u która należy w sporcie robotniczym do zjawisk natury nieprzeciętnej. Fakt iż kilkunastu nowych pionierów idei wychowania fizycznego wśród mas robotniczych rozejdzie się po całej Polsce, by reorganizować rzeczy błędne, zakładać placówki oparte na racjonalnych zasadach; słowem: wcielać w czyn wiadomości teoretczne, nabyte podczas kursu — stanowi dalszy krok naprzód w ogólnym rozwoju ruchu, który nazywamy sportem robotniczym.

Powiedzmy, bowiem, otwarcie, iż stosunki prowincjonalne, wśród klubów, które niejednokrotnie wegetują z „dnia na dzień", których całe „bogactwo" jest zbyt małem, aby żyć, a za dużem, aby umrzeć — czekają właśnie na dzisiejszych absolwentów kursu, których zadaniem będzie gruntowna naprawa istniejącego stanu rzeczy.

Rzecz prosta, iż mowa tutaj o stosunkach poziomu sportowego, a słowo „bogactwo" rozumieć należy, jako umiejętność życia organizacyjnego.

Pierwszorzędnego znaczenia jest fakt, iż Z. R. S. S. powołuje do naprawy wspomnianych stosunków — ludzi rekrutujących się z pośród warstw robotniczych, szkoląc kadry własnych instruktorów.

Oczy całego sportu proletarjackiego Polski, zwrócone są dziś na tych, którzy opuszczają kurs by pracować owocnie dla ukochanej idei. Ich praca, w pośród ogólnej martwoty sezonu zimowego musi wydać rezultaty widoczne w pełni życia sportowego.

Ufajmy, że nadzieje nie zawiodą.

Sport robotniczy.

WARSZAWA.

SPORTY ZIMOWE WŚRÓD ROBOTNIKÓW.

Prawie zupełnie zaniedbane dotychczas przez kluby robotnicze sporty zimowe, zyskują sobie stopniowo coraz więcej zwolenników. Poza sekcjami łyżwiarskiemi, które znajdują się prawie przy wszystkich klubach stołecznych, robotnicy zaczęli się interesować sportami zimowemi, a przedewszystkiem hokejem na lodzie. Sekcje hokejowe istnieją już przy Skrze i Marymoncie.

Pierwsze sukcesy na tem polu, podajemy poniżej.

MECZ HOKEJOWY SKRA — ORZEŁ.

Na nowo utworzonem boisku hokejowem na Grochowie (boisko „Orła") odbył się mecz rewanżowy pomiędzy młodymi zespołami Skry i Orła zakończony zdecydowanem zwycięstwem robotniczej drużyny w stosunku 9 : 2 (3 : 1, 5 : 0, 1 : 1).

ZAWODY CIĘŻKOATLETYCZNE I BOKSERSKIE.

Z okazji zakończenia Ogólnopolskiego Kursu Instruktorskiego Zw. Rob. Stow. Sport. odbyły się w lokalu „Skry" zawody zapaśnicze, bokserskie i podnoszenie ciężarów, przy udziale zawodników Skry, Gwiazdy i lwowskiego R. S. K. O.

ZAWODY ZAPAŚNICZE.

W zawodach zapaśniczych osiągnięto następujące wyniki: waga papierowa: Szulińskii (Skra) zwycięża Kulikowskiego w 12.45 sek., waga kogucia: Kusmierski (Skra) bije Lebiodę (Skra) w 8.30 sek., w wadze piórkowej: Golttatter (Gwiazda) uległ Esserowi w 5.10 sek., Górzyński (Skra) zwyciężył Jakubowskiego (Skra) w 3.10 sek., wreszcie w finale Górzyński pokonał Essera w 1.35 sek., w wadze średniej: Syrecki (Skra) zwyciężył Świecińskiego w 4.15 sek., oraz Klima (Lwów) w 5.05 sek., wreszcie w wadze lekkiej: Piaskowski pokonał Faleńczyka w 2.25 sek., Kowalewskiego w 3.05 sek.

PODNOSZENIE CIĘŻARÓW.

W podnoszeniu ciężarów Lebioda (waga koguta) osiągnął 196 klg., Maliński w próbie pobicia rekordu polskiego w wadze lekkiej osiągnął 250 klg., zaledwie o 5 klg. mniej od rekordu burżuazyjnego, podczas gdy robotniczy rekord polski został pobity o 3 klg., w wadze średniej — Bressler (Gwiazda) uniósł 248 klg.

ZAWODY BOKSERSKIE.

W zawodach bokserskich odbyły się dwie walki pokazowe pomiędzy Radzikowskim i Nowiną oraz Czarkowskim i Chmielem. Jedyna walka pomiędzy Sieradzkim (Skra — waga lekka) a Starkiem (Metal Lwow — waga ciężka) zakończyła się zwycięstwem Sieradzkiego przez K. O. w trzeciej rundzie.

—o—

ŁÓDŹ.

Z. R. T. S. „Widzew".

Najstarszym robotniczym klubem w Polsce jest — jak wiadomo, R. T. S. „Widzew". Niejednokrotnie pisaliśmy o szykanach zastosowanych do niego zarówno przez władze samorządowe, jak i dyrekcję fabryki „Widzew". Klub jednak przetrwał ciężkie czasy, doczekał się, że władza nad miastem znalazła się w rękach socjalistów. Od tego czasu Zarząd klubu przystąpił do pracy ze zdwojoną energją. Nowe władze miejskie przedewszystkiem udzieliły klubowi terenu na boisko. Teren został już ogrodzony, w najbliższym czasie (t. j. na wiosnę) boisko zostanie zniwelowane oraz doprowadzone do stanu używalności. Prawdopodobnie już w lipcu b. r. nastąpi otwarcie boiska. W ub. sezonie „Widzew" zajął piąte miejsce w zawodach piłkarskich o mistrzostwo kl. A. Ł. O. Z. P. N., drugie miejsce w mistrzostwach Łódzkiego R. S. K. D., pierwsze miejsce w zawodach kolarskich, oraz dobre wyniki w lekkoatletyce. Podczas zimy klub zajmuje się ping- pongiem, gimnastyką oraz pracą kulturalno- oświatową.

KRAKÓW.

Legja krakowska w ubiegłym sezonie.

Do najlepszych i największych klubów całej Małopolski, należy R. K. S. „Legja". O owocnej pracy tego klubu i o licznych jego sukcesach nieraz pisaliśmy w „Robotniku". Czytelnikom naszym również jest znana owocna działalność prezesa „Legji" tow. Klemensiewicza. Nic więc dziwnego, że bilans sportowy tego klubu za rok ubiegły wypadł pod każdym względem doskonale.

Zaledwie sezon temu, „Legja" weszła do kl. B., a już zajęła w tej klasie czołowe miejsce i w roku bieżącym zasili szeregi klasy A. jako pierwszy robotniczy A klasowy zespół w Krakowie.

Szereg sukcesów ma również klub do zanotowania w kolarstwie. Wszystkim znane są doskonałe wyniki Żaka i innych zawodników „Legji" w „biegu dookoła Polski" i t. p. zawodach. W ciężkoatletyce klub zdobył mistrzostwo Robotniczej Polski. Takie samo miejsce zajął klub w zawodach lekkoatletycznych o robotnicze mistrzostwo Polski.

Z inicjatywy klubu zorganizowany został w ubiegłym roku wielki Zlot Sportowy, który zgromadził około 2.000 uczestników, na którym to Zlocie „Legja" osiągnęła szereg doskonałych wyników. Pozatem klub ma w swoich kronikach zwycięstwa nad zespołami zagranicznymi zarówno na swoim boisku, jak i w Niemczech, oraz bierze czynny udział w całej pracy sportowej Krakowa. Z jego też inicjatywy powstała w Krakowie pierwsza w Polsce poradnia sportowo- lekarska.

Podczas zimy „Legja" zajmuje się gimnastyką ping - pongiem, kursami, robotą kulturalno-oświatową oraz sportami zimowymi. W tym celu założona została niedawno sekcja hokejowa.

Mamy nadzieję, że praca klubu w bieżącym sezonie będzie się w dalszym ciągu pomyślnie rozwijała, i że „Legja" tak jak dotychczas będzie godnie broniła honoru robotniczego sportu w Grodzie Podwawelskim.

ZAKOPANE.

R. K. S. „Giewont".

W naszej stolicy sportów zimowych, jak wiadomo, istnieje od roku jedyny robotniczy klub sportowy „Giewont". Klub ten poza piłkarstwem, w którem ma do zanotowania szereg sukcesów zarówno w kraju jak i zagranicą (Czechosłowacja) zajmuje się głównie sportami zimowemi. W tych sportach wyprzedza nawet kluby burżuazyjne, te bowiem zaniedbały w ostatnich latach szereg dziedzin sportu zimowego, ograniczając swoje w tym kierunku zainteresowania, jedynie do narciarstwa. Wyłom dopiero uczynił „Giewont", organizując w dniu wczorajszym pierwsze od szeregu lat zawody bobslejowe i saneczkowe na torze z Kalatówek do Zakopanego.

—o—

LWÓW.

KOMUNIKAT.

Wzywa się wszystkie Kluby Sportowe, jakoteż Sekcje sport. TUR-a do natychmiastowego 1) zgłoszenia ilości swych członków, 2) wpłacenia wpisowego w kwocie zł. 5.—. (Dotyczy tych, którzy wpisowego nie wpłacili).

Jeśli zachodzi niemożność wpłacenia wpisowego, R. S. K. O. sprolonguje Wam, wpłacając takowe ze swych funduszów.

Zawiadomienia prosimy przesyłać natychmiast, sprawa w związku z II. Kongresem Sportowym b. ważna.

Poleca się również gorąco obesłać II. Kongres sport. przynajmniej po jednym delegacie.

Sekretarjat RSK.

WYDZIAŁ LWOWSKIEGO TOW. KOLARZY I MOTORZ. zawiadamia swoich P. T. Członków, że w niedzielę, dnia 27. stycznia 1929. o godzinie 10. rano, w razie niekompletu o godz. 11. przedpoł. bez względu na ilość obecnych, odbędzie się Walne Zgromadzenie w lokalu własnym przy ul. Czarnieckiego 7., I. p.

Przed narciarskiemi zawodami FIS w Zakopanem.

Do chwili obecnej wpłynęły następujące zgłoszenia: Anglja 8 zawodników, Hiszpanja 3 zawodników, Niemcy — 20, (w tem kilka pań), Francja 4, Szwecja 3, Norwegja 3, Czechosłowacja 30, Węgry 4, Rumunja 4, Łotwa 2 zawodników. PZN. liczy jeszcze na zgłoszenia Austrji, Jugosławji, Szwajcarji, Włoch i Finlandji. Termin zgłoszeń imiennych upływa z dniem 20. b. m.

Patrolowy bieg wojskowy obstawiony będzie prawdopodobnie przez 5 państw, a mianowicie Czechosłowację, Rumunję, Łotwę, Estonję i Polskę. Możliwe jednak, że napłyną jeszcze inne zgłoszenia.

Zawody FIS. będą filmowane przez jedną z krajowym wytwórni filmowych.

WYJAZD NARCIARZY POLSKICH DO RUMUNJI.

Na zawody narciarskie w Rumunji, w Brassow, które odbędą się od 23 do 26 b. m. wyjeżdża ekspedycja polska w składzie 5 zawodników. Z biegaczy mają Polskę reprezentować lwowscy narciarze Witkowski i Kawa, ze skoczków wyjeżdżają Motyka, Cukier i Sieczka.

HOCKEYOWE MISTRZOSTWA EUROPY.

Do mistrzostw hockeyowych Europy w Budapeszcie, rozpoczynających się 27. b. m. zgłosiła się jako 10 państwo Francja. Obecna lista zespołów stających do tych zawodów przedstawia się następująco: Polska, Niemcy, Austrja, Węgry, Belgja, Szwajcarja, Finlandja, Czechosłowacja, Włochy i Francja.

—o—

ROBOTNICY!

Organizujmy się w robotniczych Stowarzyszeniach Sportowych!

Łańcuch prasowy

z okazji 10-cio lecia.

Wezwany składam 5 zł. na fundusz prasowy „Dziennika Ludowego i wzywam Ceamceniego Józefa, Żurka Władysława i Barkieta Stanisława, Glińsko, do złożenia odpowiedniej kwoty.

Cetnarowicz Władysław.

Wezwany składam 5 zł. na fundusz prasowy „Dziennika Ludowego" i wzywam Radeckiego Marjana, Nowaka Michała, Tymczyszyna Józefa i Menartowicza Jana do złożenia odpowiednich kwot.

Henz Edward.

Wezwany składam 5 zł. na fundusz prasowy i wzywam do złożenia odpowiedniej kwoty tow. Bednarskiego Stanisława i Leibfritza Adama.

Cichacki Władysław.

Wezwany składam 5 zł..

Mr. Petryszyn Jan.

Składam 5 zł. na fundusz prasowy i wzywam mego sąsiada tow. Dubana Stanisława i tow. Hullesa Emanuela do złożenia tej samej kwoty.

M. Segal.

Wezwany Iljim Jerzy składa na fundusz prasowy 5 zł.

Wezwany Sadowicz składa na fundusz prasowy 5 zł.

Wezwany Związek Zawodowy składa kwotę 25 zł. na fundusz prasowy i wzywa Związek Zawodowy rzeźników i krawców z ul. Ossolińskich do złożenia odpowiedniej kwoty.

Związek zaw. prac. przem. gastr.-hotel w Polsce oddział Lwów, Rynek 3. Bawarski, przew.

Wezwany składam na fundusz prasowy 20 zł. i wzywam: Bienkowskiego Karola, Cehaka Adama, Dr. Diamandsteina Nuchima, Dylskiego Bolesława, Dr. Eisensteina Izydora, Głowiaka Michała, Dr. Grünsteina Zygmunta, Habera Emila, Kaszyńskiego Stanisława, Katzera Lesława, Kozłowskiego Kazimierza, Lebiedzkiego Franciszka, Dr. Lifschützową Kornelę, Moskwę Stanisława, Młodeckiego Stanisława, Dr. Pelznera, Dr. Skoczka, Sroczyńskiego Emila, Tanchynę Franciszkę, Dr. Teichmana Leona, Wanatowicza Hipolita, Wilfównę Esterę z Chodorowa i Dr. Andrzeja Bylickiego z Buczacza do złożenia odpowiednich kwot.

Adw. dr. Gedymin Tadeusz Bunikiewicz w Chodorowie.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 16 stycznia 1929 r.

NIEOSTROŻNOŚĆ PRZYSPARZA PRACY STRAŻY POŻARNEJ. Wczoraj popołudniu poczęły dymić rury wodociągowe w realności przy ul. Marcina 9, przyczem dym napełnił wszystkie ubikacje tej kamienicy. Zaalarmowana straż pożarna stwierdziła, że paliła się słoma, którą owinięte były rury wodociągowe w celu zabezpieczenia przed mrozem. Jak następnie ustalono powodem wypadku była nieostrożność syna właściciela realności N. Borucha, który odmrażając rury, spowodował wybuch pożaru.

W ochronce dla dzieci żydowskich przy ul. Pełtewnej l. 29 dzieci, bawiąc się przy piecu, spowodowały zapalenie się papieru, złożonego tam w większej ilości. Zawezwana straż pożarna ogień ugasiła.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Za opilstwo i awantury osadzono w areszcie: braci Józefa i Piotra Podgórskich, Anielę Podeszwę, która „produkowała" się w restauracji „Oaza", oraz Irenę Mielniczuk, która awanturowała się w Rynku.

Za różne przestępstwa związane z „wesołym" zawodem aresztowano Jadwigę Pastuszyńską, Annę Srebrnik i Jadwigę Hosingerównę.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. Leon Hauser został przytrzymany w chwili gdy usiłował skraść z torebki 4.000 zł. na szkodę Heleny Tangerowej, która przyjechała z Zarudec na zakupy do Lwowa.

Juljan Stolecki został aresztowany za usiłowaną kradzież czekolady w kiosku Marji Makowskiej na dworcu głównym.

Jan Pech dostał się pod „opiekę" policji, jako podejrzany o kradzież na szkodę N. Bartowskiego, zam. przy ul. Wałowej l. 4.

Jan Teluk w towarzystwie trzech nieznanych kolegów usiłował włamać się do piwnicy Stanisława Maszkiewicza przy ul. J. Hermana l. 17, gdzie są złożone artykuły spożywcze, wartości 15.000 zł. Patrolujący policjant spłoszył jednak włamywaczy, oraz zdołał przytrzymać Teluka, którego odstawił do aresztu.

Do „ula" dostali się również za kradzieże: Chaim Korpus, Marjan Sokalski i Parania Stecyszyn.

Z RUBRYKI BEZ KOŃCA. Wczoraj w nocy jacyś osobnicy dostali się do sklepu lakiernika Willera przy ul. Kopernika l. 17, stąd zaś przeszli do sąsiedniego sklepu Münzera, gdzie skradli większą ilość towarów, nie ustalonej na razie wartości.

Z mieszkania Małki Ackner przy ul. Bernsteina 16 skradziono garderobę wartości 700 zł.

Jakiś rzezimieszek dostał się do mieszkania Amalji Lem przy ul. Skarbkowskiej l. 36, skąd skradł większą ilość garderoby, wartości 2.000 zł.

Nieproszeni goście złożyli również „wizytę" w mieszkaniu studenta Politechniki Henryka Kraski przy ul. Leona Sapiehy l. 49, skąd skradli 2 ubrania i walizkę, wartości 500 zł.

Również dostali się jacyś nieproszeni do mieszkania Adolfa Wittmana przy pl. Smolki l. 1, skąd skradli bieliznę i inne rzeczy, wartości 300 zł.

Kronika z województwa Tarnopolskiego

KIJEM PO GŁOWIE. Dnia 6. stycznia Kazimierz Głogowski, lat 21, z Darachowa pow. Trembowla wracając z cerkwi uderzył kijem po głowie Eljasza Podolskiego również z Darachowa. Wskutek uderzenia Podolski zmarł. Głogowskiego aresztowano.

BEZMYŚLNY SZOWINIZM. W nocy z 7. na 8. stycznia nieznany sprawca wyrąbał 4 drzewka dębowe, posadzone obok krzyża w Iwanówce, pow. Trembowla na placu gminnym w dniu 11. listopada 1928 roku przez tamt. ludność polską z okazji obchodu 10-ciolecia wskrzeszenia Polski. Dochodzenia w toku.

POBITY NA ŚMIERĆ PRZEZ BRATA. Turczyniak Michał, lat 70, żebrak, zam. w Kosteniowie pow. Przemyślany, zmarł nagle dnia 8. stycznia br. w domu Stefana Domareckiego w Uszkowicach. Zmarły skarżył się, że 3. lub 4. stycznia został pobity przez swego brata Semka Turczyniaka i żonę jego Tankę z Kosteniowa.

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO.

Środa o 7'30 „Klejnoty Madonny".
Czwartek o 7'30 „Straszny dwór".
Piątek o 7'30 „Broadway" premiera.

—o—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO.

Środa o 7'30 „Wesele na Kurpiach".
Czwartek o 7'30 „Wesele na Kurpiach".

—o—

REPERTUAR BIURA KONCERTOWEGO M. TUERKA:
Wtorek, 22. stycznia: Leopold Muenzer, II-gi Wieczór Arcydzieł fortepianowych: Chopin—Liszt.

—o—

TEATR WIELKI. jutro po cenach o 50 proc. zniżonych daje Teatr Wielki prześliczną operę St. Moniuszki p. t. „Straszny dwór".

„BROADWAY". słynna amerykańska sztuka Dunninga i Abbota, ukaże się jako premjera na scenie Teatru Wielkiego w piątek 18. bm. Nowe oryginalne dekoracje art. mal. B. Kudewicza. Ilustracje muzyczne pod kierunkiem kapelmistrza R. Wojnarowicza.

TEIKO KIWA W TEATRZE WIELKIM. Wszechświatowej sławy japońska śpiewaczka operowa p. Teiko Kiwa, po swych ostatnich trjumfach w Król. Operze w Sztokholmie, Kopenhadze, Londynie i Madrycie, przed wyjazdem do Wiedeńskiej Opery wystąpi dwukrotnie na scenie Teatru Wielkiego w „Madame Butterfly". Występy te zapowiedziane są na 19. i 22. b. m.

ALEKSANDER UŁUCHANOW, znakomity reżyser naszej opery, pracuje nad wystawieniem od szeregu lat nie granej na naszej scenie wspaniałej opery Musorgskiego p. t. „Borys Godunow". Kierownictwo muzyczny tej opery objął kapelmistrz Leszczyński.

DYREKCJA TEATRU MIEJSKIEGO ZAWIADAMIA, że rozporządzeniem Starostwa Grodzkiego, wchodzenie na widownię teatru po rozpoczęciu każdego aktu widowiska, jest bezwzględnie wzbronione.

„WESELE NA KURPIACH" W TEATRZE MAŁYM cieszy się takim sukcesem, że dyrekcja postanowiła przedłużyć występy teatru Regjonalnego do końca tego tygodnia.

PRZEDSTAWIENIA „WESELA NA KURPIACH" DLA MŁODZIEŻY W TEATRZE MAŁYM. Dyrekcja teatru Małego urządza dla młodzieży uczącej się dwie popołudniówki „Wesela na Kurpiach" po cenach jak najbardziej zniżonych, w piątek dn. 18. i w sobotę 19. bm. o godz. 4-tej popołudniu. Dyrekcje Szkół i gimnazjów uprasza się o wcześniejsze zgłaszanie zapotrzebowań na bilety w Kancelarji teatru Małego ul. Gródecka l. 2, telefon Nr. 32-70.

LEOPOLD MUENZER po odbyciu całego szeregu koncertów w Holandji i Niemczech uwieńczonych wielkiem powodzeniem, wykona we wtorek, 22. stycznia drugi wieczór arcydzieł fortepianowych. Program obejmuje najcelniejsze utwory Chopina i Liszta. O koncercie berlińskim naszego pianisty pisało m. in. najpoważniejsze pismo muzyczne „Signale": Muenzer jest pianistą o olbrzymich zdolnościach. Wielkość i monumentalność cechuje jego nadzwyczajnie plastyczną i architektonalną grę, która w swej powadze i braku pozy jest odzwierciedleniem osobistości człowieka zrównoważonego. Nieomylność technicznego opanowania, wielki dźwięczny ton, dojrzałość muzycznego ujęcia, koncentracje i pogłębienie czynią jego grę pierwszorzędną.

Śmiertelne potrącenie autem w ul. Sykstuskiej.

W pierwszy dzień świąt Wielkanocnych ub. r. w ul. Sykstuskiej została potrącona autodorożką niejaka Rozalja Gotfriedowa, która przechodziła jezdnią w towarzystwie swej bratowej Julji. Nieszczęsna zmarła niebawem z powodu złamania kości czaszkowej i żeber.

Sprawca wypadku, Adam Wander, właściciel fatalnego samochodu nr. 8755, zbiegł po potrąceniu swej ofiary. Policja odszukała go jednak i sprawę przekazała do sądu.

Wczoraj stanął Wander przed wyrokującym trybunałem i twierdził, że jest niewinny, gdyż w krytycznym czasie dawał przepisane sygnały.

Bratowa tragicznie zmarłej, zeznając jako świadek, zaprzeczyła by oskarżony ostrzegał przechodniów.

Wyrok zapadnie dziś po przesłuchaniu wywiadowcy Hirnego na ważną tę okoliczność.

NADESŁANE.

Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.

Plaga wilków w Sowietach.

W gubernji władywostockiej zjawiły się wilki w tak wielkich stadach, jakich ludność nie pamięta od dziesiątek lat. Wioska Suszan jest formalnie oblegana. 4 rolników zostało rozszarpanych przez wilki, a 3 ciężko rannych.

Wysłano oddział czerwonej armji, z kulomiotami, celem rozpędzenia wilków. 120 wilków zostało zabitych. Wielka liczba wilków w czasie mrozów przeniosła się do Rosji europejskiej, a nawet do Prus Wschodnich, Polski i na Litwę.

—o—

Niedole i smutki.

Wczoraj w południe u wylotu ul. Krasickich i Grodeckiej zatruła się jodyną 25-letnia Olga Bobijówna. Pogotowie rat. odwiozło ją do szpitala. Powodem desperackiego kroku była zawiedziona miłość.

W pobliżu rogatki Żółkiewskiej spłoszyły się konie, a woźnica Wasyl Sznatkiewicz spadł z wozu i doznał licznych obrażeń. Odwieziono go również do szpitala.

Michał Wisłocki, kontrolor M. K. E., przechodząc koło wozowni „Bema“, pośliznął się i doznał złamania nogi.

Obok realności przy ul. Ruskiej l. 6 upadła Genia Neudorf i doznała złamania nogi.

Złamania rąk doznali Rojsa i Jetka Hofman. Ofiarom wypadków udzieliło pierwszej pomocy Pogotowie ratunkowe.

Szajka złodziejska przed sądem.

Hryńko Kołoda wraz z żoną Katarzyną, pomimo, iż mają dom i 11 morgów pola, stale uprawiają kradzieże, szczególnie po sklepach i na jarmarkach.

Dnia 12. listopada ub. r., będąc na jarmarku w Nawarji, skradli kilka par bucików. Przytrzymano ich jednak i oddano do aresztu.

W czasie dochodzeń przyjaciele Hawryło Kuźma, oraz Rubin Wagner, zwany „Riwale“ usiłowali dopomódz im i namawiali różnych osobników do świadczenia na korzyść aresztowanych. Policja oskarżyła owych przyjaciół o namawianie do fałszywych zeznań.

Wczoraj cała szajka odpowiadała przed wyrokującym sędzią r. Sokołowskim, przyczem Kołoda został skazany na 6, żona jego na 3, zaś „Riwale“ i Kuźma po 2 miesiące więzienia.

Przed sędzią Szulisławskim odpowiadał wczoraj Stanisław Prochacki, który skradł narzędzia ślusarskie, wartości 130 zł., na szkodę Dmytra Bobyka. Prochacki został zasądzony na 2 miesiące więzienia.

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK. Emil Jannings we filmie „Ostatni rozkaz“.
MARYSIENKA: Emil Jannings we filmie „Ostatni rozkaz“.
APOLLO: „Przedwiośnie“.
LEW. „Przedwiośnie“.
COLOSSEUM (dawny Teatr Nowości): Gentelman - włamywacz“.
PALACE: „Węgierska rapsodja“.
OAZA: „Szeik Fazyl“ (Za murami haremu).
FATAMORGANA: „Dama pikowa“.
CASINO: „Iwan Mozżuchin jako Prezydent“.
GRAŻYNA: „Huragan“.
LUNA: „Tajemnica kopalni złota“.
CHIMERA: „Mścicielka“.

Komunikaty.

PROGRAM KASYNA I KOŁA LITERACKO - ARTYSTYCZNEGO na bieżący tydzień: We czwartek, dnia 17. stycznia br. — Początek o godz. 20-ej „Żywy Dziennik“ — Artykuły, fejletony — poezje — recenzje — kronika — konkurs powieściowy. Wygłoszą autorzy: Henryk Balk, Anna Ludwika Czernowa, Michalina Grekowicz Hausnerowa, Izydor Kardasz, Janina Korsak - Peleńska, Seweryn Przybylski, Wilhelm Raort.

W ZWIĄZKU Z WYSTAWA SZTUKI I PRZEMYSŁU LUDOWEGO W POZNANIU zakupuje się wszelkie zbiory polskiej sztuki ludowej.

Zgłoszenia ze spisem okazów i cenami należy przesyłać pod adresem: Reprezentacja Towarzystw Przemysłu Ludowego, Komisarjat Wystawy Sztuki i Przemysłu Ludowego — Warszawa, Tamka Nr. 1.

KURS ZDOBNICTWA SKORZANEGO. Dodatkowe wpisy na kurs zdobnictwa skórzanego przyjmuje Zarząd kursów Miej. Muzeum Przemysłu art. we Lwowie (Hetmańska 20) do 20. bm.

Ogłoszenia

Powiatowa Kasa Chorych w Skolem.

L. dz. 107/29/S Skole dnia 11 stycznia 1929 r.

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Skolem rozpisuje

KONKURS

na posadę lekarza kasowego w Tucholce,
oddalonej od Skolego o 30 km, przy bardzo dogodnej komunikacji autobusowej (4 autobusy ze Skolego).

Tucholka jest b. siedzibą lekarza okręgowego i po kreowaniu Wydziału powiatowego w Skolem (1. IV. 1929 r.) miałby tam osiąść na stałe lekarz Wydziału powiatowego w Skolem.

Do posady lekarza kasowego w Tucholce przywiązane są pobory VIII. względnie VII. stop. służb. urzędników państw., djety za wyjazdy do obłożnie chorych (obecnie w wysokości 1 zł od 1 km odbytej drogi w jedną stronę) oraz mieszkanie służbowe w budynku Kasy z 2 pokoi i kuchni od dnia 1. VI. 1929 r. — Nadto może lekarz kasowy korzystać dla swoich celów poza godzinami urzędowymi z ambulatorjum i poczekalni kasowej. — Do dnia 1. VI. 1929 r. otrzyma lekarz mieszkanie tymczasowe z 2 pokoi i przedpokoju, z których jeden ma służyć na ambulatorjum kasowe.

Posada jest do objęcia natychmiast względnie najpóźniej dnia 1. lutego 1929 r.

Posada zostaje nadana na rok prowizorycznie, a po roku może nastąpić stabilizacja.

Podania zaopatrzone w dyplom lekarski, świadectwo zdrowia, zaświadczenie na prawo wykonywania praktyki lekarskiej w Państwie Polskiem i świadectwo zdrowia, należy wnosić na ręce Dyrekcji Powiatowej Kasy Chorych w Skolem do dnia 20. I. 1929 r.

Dyrektor: **(-) HORSKI mp.** Przewodniczący Zarządu: **(-) Bandurowicz mp.**

CENNIK OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz mm. 1 szpalt. (szer. 40 mm.) za tekstem — 15 gr. Nadesłane 40 gr. (szer. 80 mm.) po kronice 65 gr., w tekście (kronika, repertuar) 70 gr., na pierwszej str. 80 gr, drobne ogłoszenia zwykłe za słowo 8 gr., kupno i sprzedaż 10 gr. Cała stronica 300 zł., pół str. 150 zł. Ogłoszenia zamiejscowe o 25% drożej, zagr. o 50%.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów. ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.